



23 | 2020

Strefa Ruchu

- 7 Tytuł mój widzę ogromny!
Maciej Łukasz Gołębiowski
- 12 Mieczysław Kominek: Sam się dziwię,
jak to się mogło udać
Maciej Łukasz Gołębiowski



Bassem Akiki, fot. Ksawery Zamoyski

Relacje

- 14 Podglądanie koncertów
Szymon Atys
- 15 Jeux posnaniens
Wojtek Krzyżanowski
- 16 Jazzowe wykonawstwo historyczne
Marcin Bogucki
- 17 Lifting a vista
Marta Konieczna
- 18 Mozart zarażony COVIDEM
w Helsinkach
Jacek Marczyński

Wydawnictwa

- 19 Trudno zdobyć potrójną koronę
Jacek Marczyński
- 20 Ptaki śpiewają głosami zmarłych
Izabela Smelczyńska
- 21 Francusko-polskie
reanimacje muzyczne
Mateusz Borkowski
- 22 Biblia chórzystów
Magdalena Łoś
- 23 Pejzaż rozszerzony
Antoni Michnik
- 24 Słoń gra na fujarce
Adam Czech
- 25 Fitness dla skrzypków
Maria Sławek

Rozmowa

- 26 Bassem Akiki:
Matematyka, filozofia i żywioł muzyki
Jacek Marczyński

Swoboda Ruchu

- 33 Komponowanie parku z niewiadomą
Jan Topolski

4

Od redakcji

Felieton

Tansman Epizod

36

Rafał Wawrzyńczyk

Rekomendacje

Wydarzenia muzyczne

36

poleca redakcja

Historie z fotografii

Stradi-Varia (I)

38

Olgierd Pisarenko



fot.commonswikimedia



ŚWIAT SIĘ CHWIEJE

■ Piotr Matwiejczuk

„Zdarzają się wypadki zadziwiające: z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbył się w telewizji quiz. Czterech panów dawało prawdziwy koncert wiedzy i elokwencji, odpowiadając bezbłędnie na pytania z dziedziny historii, literatury, medycyny, teatru, kosmonautyki, filmu itd. Raz tylko cała czwórka bezradnie zamilkła: zagrano arię Mefista z *Fausta*. Nie wiedzieli. Nie pomogły nawet pytania pomocnicze i ułatwienia: już było wiadomo, że Gounod, że *Faust* – trzeba było tylko powiedzieć, że bohaterką opery jest Małgorzata. Panowie oddali to pytanie walkowerem”, pisał przed niemal 60 laty w „RM” (1964, nr 11, s. 10) Zdzisław Sierpiński. I podsumowywał: „Jest bardzo źle: mimo olbrzymich wysiłków organizacyjnych i nakładów finansowych [...] narodowa «głuchota muzyczna» zdaje się pogłębiać, zamiast ustępować pod wpływem muzyki narzucanej ze wszech stron”.

W bieżącym numerze, kilka stron dalej, Maciej Łukasz Gołębiowski narzeka na to samo: powszechną ignorancję w dziedzinie muzyki i podaje przykład studentów kulturoznawstwa, którzy połączyli Chopina z barokiem, a Vivaldiego – z romantyzmem. „Cała ta historia – konkluduje autor tekstu – świadczy oczywiście o brakach w podstawowej edukacji muzycznej społeczeństwa, ale też pokazuje, w jak różnych światach żyjemy”.

Śmiem twierdzić, że źle było zawsze – w różnych sferach życia, a szczególnie jeśli chodzi o znajomość muzyki nazywanej klasyczną. Bo też była to i nadal jest muzyka przeznaczona dla dość wąskiego kręgu odbiorców. Oczywiście staramy się go poszerzać, jak umiemy, ale nie liczyłbym na cud. Można utyskiwać, że Polacy nie słuchają Bacha, nie śpiewają w chórach i nie grają na skrzypcach. Ale można też zauważyć niezwykłą eksplozję festiwali muzyki rozmaitej, kursów gry na ukulele i programów typu „talent show”. Można narzekać, że rodacy nie czytają. Publikowane regularnie zatrważające wyniki badań Biblioteki Narodowej znamy wszyscy. Ale można też zauważyć niebywały wzrost czytelnictwa w internecie. Czy udzielanie się mediach społecznościowych lub przeglądanie newsów nie jest obcowaniem ze słowem pisanym? Kto uważa, że nie jest, ten po prostu obraża się na rzeczywistość. Można i tak, ale po co?

Gazety papierowe są dziś luksusem, który tytułowi dodaje prestiżu, a ujmuje sporo z budżetu. Prawie nikt nie chce z wydań papierowych rezygnować, choć oczkiem w głowie wszystkich wydawców i redakcji jest internet – forum wymiany opinii, źródło najświeższych informacji, ale też dostarczyciel dużych, poważnych artykułów. To tam przenieśli się w większości czytelnicy. Wystarczy porównać liczby nakładów wydań papierowych i prenumeratorków internetowych głównych polskich i światowych dzienników. My również w ostatnich miesiącach zadbaliliśmy o naszą obecność w sieci, co Państwo – mam nadzieję – zauważyli. A to jeszcze nie koniec, obiecuję. Co zaś z papierem? Nie zrezygnujemy z niego. Lubimy jego zapach i wciąż chcemy go dotykać, choć wiemy, że luksus z definicji jest tylko dla nielicznych.

Tematem tego numeru – nie bez przyczyny – uczyniliśmy prasę muzyczną w Polsce. Zastanawiamy się nad tym, dlaczego z czasopismami muzycznymi było i jest w Polsce niedobrze. Tymczasem w innych sferach jest jeszcze gorzej. Szaleje pandemia koronawirusa. Pod względem przyrostu zakażeń Polska znalazła się w niechlubnej czołówce europejskiej – dziennie mamy ich już prawie 30 tysięcy. Premier zapowiedział ponowne całkowite zamknięcie kraju, zwane ostatnio już nie lockdownem, ale „narodową kwarantanną”. Rząd zakazał publiczności uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych, co wzbudziło liczne protesty środowiska. Trudno się dziwić, zwłaszcza że od dłuższego czasu – gdy teatry, kina i filharmonie jeszcze działały – było w nich mniej ludzi niż w tramwajach. W polskich miastach i miasteczkach nie ustają protesty po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, dotyczącego przerywania ciąży. Za oceanem, po zwycięstwie Joe’a Bidena w wyborach prezydenckich, zwolennicy demokracji urządzają fiesty, republikanie mówią o sfałszowaniu wyborów i grożą zamieszkami ulicznymi... „Jest bardzo źle” i coraz częściej „zdarzają się wypadki zadziwiające”.

A my zajmujemy się swoimi sprawami. Gdyby nie fakt, że od kilku tygodni kolejne numery składamy prawie całkowicie zdalnie, napisałbym: jakby nic się nie działo. Czy to wypada? Uznaliśmy, że z okazji 75 rocznicy wydania pierwszego numeru „RM” wypada.



Cytat numeru:

Jeśli z czegoś trzeba
REZYGNOWAĆ,
to *niech ocaleje to*, co najlepsze
i najważniejsze

--Redakcja (1989, nr 24)

Kup książkę



ruch
muzyczny

#23 2020 rok LXIV

Dwutygodnik poświęcony
muzyce poważnej i życiu muzycznemu
założony w 1945 roku

Redaktor prowadzący
Piotr Matwiejczuk

Redaktor naczelny
Piotr Matwiejczuk
piotr_matwiejczuk@pwm.com.pl

Sekretarz redakcji
Maciej Kucharski
maciej_kucharski@pwm.com.pl

Festiwale, koncerty
Krzysztof Stefański
krzysztof_stefanski@pwm.com.pl

Muzyka dawna
Karolina Kolinek-Siechowicz
karolina_kolinek-siechowicz@pwm.com.pl

Muzyka współczesna, książki, płyty
Adam Suprynowicz
adam_suprynowicz@pwm.com.pl

Teatr muzyczny
Jacek Marczyński

Redaktorzy seniorzy
Józef Kański
Olgiard Pisarenko

Sekretariat
Katarzyna Dubiel
redakcja@ruchmuzyczny.pl

Dyrektor artystyczny
projekt graficzny
Marek Knap
marek.knap@asp.waw.pl

Studio graficzne
Natalia Cyrankiewicz, Andrzej Swat (prepress)

Redakcja i korekta
Maria Konopka-Wichrowska

Internet
Mateusz Ciupka
mateusz_ciupka@pwm.com.pl

Wydawca
Polskie Wydawnictwo Muzyczne
al. Krasińskiego 11a,
31-111 Kraków
Oddział w Warszawie
ul. Fredry 8,
00-097 Warszawa
pwm@pwm.com.pl

Druk
Drukarnia Akapit sp. z o.o., Lublin

Nakład: 1200 egz.

Czasopismo patronackie wydawane na zlecenie Ministra
Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
a w tekstach przyjętych do publikacji zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów, poprawek stylistycznych, zmian
tytułów i śródtytułów.

Za treść reklam redakcja nie odpowiada.

Redakcja czynna od godz. 10.00 do 15.00

Adres
ul. Fredry 8, 00-097 Warszawa
tel.: +48 885 860 332
email: redakcja@ruchmuzyczny.pl
www.ruchmuzyczny.pl

■ ruchmuzyczny
■ ruchmuzyczny
■ Ruch Muzyczny

„Ruch Muzyczny” jest dostępny dla niewidomych
informacje na www.defacto.org.pl

„Ciemność! Widzę CIEMNOŚĆ. Ciemność widzę...”

kultura.onet.pl, mkidn.gov.pl

Premier Mateusz Morawiecki nie pozostawił złudzeń: „Instytucje kulturalne zostają zamknięte, bo chcemy zmniejszyć ruch społeczny”. Rozporządzenie weszło w życie 7 listopada i na razie obowiązuje do 29 listopada.

Druga fala pandemii miała być łżejsza, a wirus podobno był już „w odwrocie”. Rzeczywistość jednak niewiele robi sobie z myślenia życzeniowego. Gdy piszę te słowa, statystyki zachorowań szybują, a życie kulturalne praktycznie zamarło. „Czy MKiDN przygotowało się na najgorszy, również dla kultury, scenariusz kolejnych obostrzeń? Na jaką pomoc w najbliższym czasie mogą liczyć pracownicy instytucji kultury?”, pytali dziennikarze Onetu tuż po ogłoszeniu decyzji rządu. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zaledwie kilkanaście godzin przed wprowadzeniem ograniczeń w instytucjach kultury, zwołało posiedzenie Zespołu Antykrzysowego. Po spotkaniu wicepremier profesor Piotr Gliński zapowiedział „objęcie świadczeniem postojowym i zwolnieniem ze składek ZUS branży kultury, w tym freelancerów, w ramach ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych i wywołanych nimi sytuacji kryzysowych”. Jednocześnie podkreślał, że „obecnie nie mamy do czynienia z pełnym zamknięciem instytucji, które będą mogły prowadzić działalność online, prowadzić próby oraz dokonywać nagrań audiowizualnych, bez udziału publiczności”. Przypomniawszy też, że „od 4 listopada ponownie przyznawane są zapomogi socjalne. Fundusz socjalny MKiDN z niespełna 450 tysięcy został dotychczas zwiększony do 20 mln zł (wypłacano około 10 tysięcy zapomóg), a 4 listopada weszły w życie przepisy, na mocy których kolejne środki z budżetu państwa w wysokości 25 mln zł będą mogły trafić do artystów w trudnej sytuacji finansowej”. Ponadto MKiDN poinformowało, że „w listopadzie instytucje kultury otrzymają środki z Funduszu Wsparcia Kultury, programu, w ramach którego 400 mln zł z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 może zostać przeznaczone między innymi na rekompensaty finansowe poniesionej straty, dla twórców-wykonawców, podwykonawców zatrudnionych na umowach cywilnoprawnych”. Przypomnijmy, widowiska teatrów czy obiektów koncertowych do 7 listopada mogły być wypełnione w 25 procentach, a rządzący podkreślali, że „Polska jest jednym z nielicznych państw, w którym teatry, opery, filharmonie i kina mogą nadal funkcjonować”. Ten luksus należy już jednak do przeszłości. --MAK

Pożegnanie Królowej

maestro.net.pl, zasp.pl

„Mój sąsiad twierdzi, że jest podobna do Marilyn Monroe. Być może. W każdym razie gdy wchodzi, cała scena zaczyna żyć...”, pisał w 1959 roku rozentuzjasmowany Wojciech Dziędużycki po pierwszych, gościnnych występach Wandy Polańskiej we Wrocławiu. „Królowa polskiej sceny operetkowej. Całym swoim życiem bez reszty oddana sztuce, muzyce i teatrowi” zmarła 28 października w Krakowie, poinformował Związek Artystów Scen Polskich.

Urodziła się we Francji, uczyła się w Krakowie u profesora Józefa Garczyńskiego. Debiutowała w 1956 roku w Operetce Śląskiej w Gliwicach jako Rozalinda w *Zemście nietoperza*. Śpiewała tam przez sześć sezonów, między innymi w *Wesołej wdówce*, *Księżniczce czardasza* i *Krainie uśmiechu*. Potem przeniosła się do Warszawy, gdzie karierę solistki rozpoczęła od *Wesołej wdówki*, w której partnerował jej Mieczysław Wojnicki. Jerzy Waldorff zdradził w biografii Jana Kiepury, że w 1965 roku, gdy słynny tenor odwiedził incognito Warszawę, nieoczekiwanie wszedł na scenę Operetki Warszawskiej w ostatnim akcie *Wesołej wdówki* i zaśpiewał z Wandą Polańską duet *Usta milczą*. „Takiej gwiazdy nie powstydziliby się nawet Broadway”, miał powiedzieć o Polańskiej. Z Operetką Warszawską artystka rozstała się w 1977 roku. Na Broadway gwiazda nie trafiła, jednak z wielkim powodzeniem występowała w Polsce w musicalach oraz w telewizji. Śpiewała w Bukareszcie, Moskwie, Leningradzie, Kijowie i Charkowie. Oklaskiwali ją też widzowie w Anglii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Była jurorką Konkursu Operetkowo-Musicalowego im. I. Borowickiej. W 2007 roku otrzymała Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

„Jej magiczna osobowość, ogromny, przepiękny w barwie sopran i najwyższej próby aktorstwo – wszystko to sprawiło, że mówimy o Polańskiej jako o królowej sceny”, pisał Bogusław Kaczyński. Natomiast Xenia Grey, diva przedwojennej polskiej operetki, stwierdziła w jednym z wywiadów: „Nie ulega wątpliwości, że Polańska jest gwiazdą, jakie rodzą się zaledwie parę razy w stuleciu”. Artystka zmarła w wieku 89 lat. Ostatnie lata spędziła w pawilonie artysty seniora w DPS przy ul. Helclów w Krakowie.

--MAK, MC



La Scala w opałach

PAP, teatroallascala.org

Epidemia koronawirusa spowodowała, że określenie „po raz pierwszy w historii” lub „historyczna decyzja” straciły swoją siłę rażenia. To, co kiedyś wzbudzało w nas niedowierzanie, teraz przechodzi ledwo zauważone. Nikogo więc nie dziwi informacja, że planowana 7 grudnia inauguracja sezonu w mediolańskiej La Scali odbędzie się... bez udziału publiczności.

Wcześniej dyrekcja teatru informowała, że na kwarantannę trafili członkowie chóru i orkiestry. Ponadto na mocy rządowego rozporządzenia teatry w całych Włoszech są zamknięte do 3 grudnia. Jak zaznaczono, w obecnym stanie pandemii i przy obowiązujących przepisach zorganizowanie gali w dotychczasowej formie nie jest możliwe. Dyrekcja poszukuje zatem rozwiązania, które umożliwi podtrzymanie tradycji i otwarcie nowego sezonu w La Scali w przypadającą 7 grudnia uroczystość świętego Ambrożego, patrona Mediolanu. Wydarzenie to odbyłoby się, jak zaznaczono, przy możliwie największej widowni, czyli zapewne dzięki... transmisji telewizyjnej. Na razie ogłoszono, że przewidziane na ten dzień wystawienie *Lucji z Lamermooru* Gaetana Donizettiego zostało przełożone. Na uroczysty wieczór zostanie wybrany inny repertuar, prawdopodobnie będzie to koncert. --MAK

Kup książkę

Pani minister walczy

France Télévisions, „Diapason”

Kryzys spowodowany pandemią dotyka ludzi kultury w całej Europie. Nie inaczej jest we Francji, choć wydaje się, że tam władze przywiązują większą niż gdzie indziej wagę do spraw środowiska artystycznego pozbawionego zarobków. Roselyne Bachelot, niedawno powołana na stanowisko ministra kultury Republiki Francuskiej, pod koniec października przedstawiła zarys rządowych planów dotyczących życia kulturalnego we Francji podczas najbliższych miesięcy. „Chcę podkreślić, że wszyscy myślimy o artystach, autorach, technikach, organizatorach wydarzeń i widowisk, kinach i przedsiębiorstwach związanych z kulturą. Ta kwestia jest dla mnie oczywista!”, zapewniła w wywiadzie telewizyjnym Bachelot i dodała: „Kultura to nie tylko emocje, ale także sektor gospodarki o ogromnym znaczeniu”. Minister zaznaczyła, że świat kultury skorzysta na działaniach pomocowych zapowiedzianych przez Bruno Le Maire’a, ministra gospodarki. „Rząd będzie dbał o wszystkich. Nasze państwo od początku kryzysu wspiera kulturę środkami bezprecedensowymi, które nie mają odpowiednika na świecie – stwierdziła Bachelot. – Jeżeli miejsca związane z kulturą, sale

Wanda Polańska z ówczesnym mężem, aktorem Józefem Łotyszem i Elżbietą Orhon-Lerczak, siostrzenicą męża, luty 1965 roku, fot. archiwum prywatne Elżbiety Orhon-Lerczak

koncertowe są zamknięte dla publiczności, to nie znaczy, że są zamknięte dla pracowników. Pewne zajęcia mogą być kontynuowane nawet bez publiczności [...]. Konkretnie rzecz biorąc, twórczość artystyczna nadal żyje. Filmowanie, próby za zamkniętymi drzwiami, nagrania dzieł muzycznych bez publiczności są całkiem możliwe. [...] Przykład: opera Rameau *Hipolit i Arycja*, która miała być wystawiona w połowie listopada w paryskiej Opéra-Comique, będzie wyemitowana w telewizji. Dzięki temu inną drogą można trafić do publiczności. Oznacza to również, że produkcja będzie gotowa do zaprezentowania na żywo po lockdownie. Mam nadzieję, że koncerty i przedstawienia operowe zostaną wznowione natychmiast po zniesieniu obostrzeń epidemiologicznych". Jednocześnie francuskie Ministerstwo Kultury poinformowało, że w 2020 roku państwo wdrożyło środki nadzwyczajne i przeznaczyło 856 milionów euro na specjalną pomoc dla sektora. Ponadto przekazano 949 milionów euro na wsparcie w przypadku przerw w działalności instytucji kultury oraz prawie 3,5 miliarda euro (!) „środków przekrojowych” na zwolnienia z obciążeń socjalnych, fundusze solidarnościowe oraz pożyczki gwarantowane przez państwo. Kolejny rządowy plan zakłada dodatkowe środki w wysokości 2 miliardów euro. Pieniądze pójdą na ochronę dziedzictwa kulturalnego w regionach, promocję wznowionych na żywo występów artystycznych, a także „mają się przyczynić do skonsolidowania głównych sektorów gospodarki kulturalnej”, stwierdziła Bachelot. --MD, MAK

Tomcio Paluch i wilk

muzycznyslad.pl

Odnaleziono po latach partytury muzyki Krzysztofa Pendereckiego, pisane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku dla teatrów lalkowych, dramatycznych i do filmów, zostały nagrane i trafiły na specjalny portal internetowy Muzyczny Ślad Krakowa. To drugi, po wydaniu w 2018 roku płyty CD z utworami Stanisława Radwana, projekt Krakowskiego Forum Kultury, który ma celu dokumentację muzyki filmowej i teatralnej. W nagraniach muzyki Pendereckiego udział wzięli: Orkiestra Akademii Beethovenowskiej pod dyktando Macieja Tworka (wieloletniego asystenta kompozytora), chór Cracow Singers oraz wokaliści Annika Mikołajko i Jacek Wróbel. Wśród zarejestrowanych nagrań znalazła się między innymi muzyka ze spektakli w Starym Teatrze, Teatrze Lalek „Arlekin” czy z filmu *Nie ma końca wielkiej wojny* Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych.

Przygoda Pendereckiego z teatrem zaczęła się w 1957 roku od *Złotego kluczyka* Jekateriny Borysowej w reżyserii Władysława Jaremy w krakowskim Teatrze Lalek „Groteska”, a współpraca z filmem w 1959 roku w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej od *Bulandry i diabła* w reżyserii Jerzego Zitzmana i Lechosława Marszałka. Penderecki był wtedy młodym kompozytorem na dorobku i obok komponowania *Polymorphii* czy *Trenu* tworzył muzykę użytkową do filmów animowanych, teatrów lalkowych, teatrów dramatycznych i do filmów

krótkometrażowych. W wielu artykułach po śmierci kompozytora pisano o jego „muzyce filmowej” i przytaczano tytuły obrazów Wajdy czy Kubricka. Warto jednak pamiętać, że reżyserzy wykorzystywali napisane już wcześniej utwory koncertowe. Natomiast oryginalnych partytur do filmów animowanych dla dorosłych i dla dzieci Penderecki napisał prawie 30, zaś do filmów dokumentalnych, krótkometrażowych i fabularnych, oprócz znanego *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, jeszcze 10. Największy i wciąż wymagający opisanie i nagrania obszar artystycznej aktywności kompozytora stanowią partytury dla teatrów, poczynając od teatrów lalkowych, jak „Banaluka” w Bielsku-Białej czy Marionetteatern w Sztokholmie, a na teatrach Słowackiego czy Polskim kończąc. Do 1980 roku Penderecki stworzył oprawę muzyczną do prawie 70 spektakli, współpracując z najwybitniejszymi reżyserami, takimi jak Konrad Swinarski, Jerzy Jarocki czy Józef Szajna. Żmudna kwerenda zachowanych rękopisów, przeprowadzona przez Magdalenę Figzał-Janikowską i Andrzeja Kosowskiego (kuratora projektu), doprowadziła do odnalezienia pierwszych partytur, które zostały nagrane w Krakowie pod koniec września tego roku. Nagrania są dostępne bezpłatnie na stronie www.muzycznyslad.pl. --MAK

Muzyka w sieci zaborów

NIFC

Narodowy Instytut Fryderyka Chopina proponuje odkrywanie muzyki czasów zaborów w Portalu Muzyki Polskiej, który – jak czytamy w komunikacie – stanowi „syntetyczną bazę wiedzy na temat twórców, trendów myślowych i społeczeństwa polskiego w latach 1795–1918”.

Wielowarstwowa multimedialna platforma powstała w ramach programu „Dziedzictwo Muzyki Polskiej”. Portal został podzielony na części dotyczące kompozytorów z czasów objętych całym programem. Dostępnych jest tam 27 wityrn poświęconych twórcom nie tylko mniej znanym, takim jak: Ignacy Feliks Dobrzyński, Franciszek Lessel, Józef Krogulski, Franciszek Mirecki, Maria Szymanowska, lecz także tym bardziej popularnym, choć wciąż nieposiadającym kompleksowych opracowań, jak: Mieczysław Karłowicz, Stanisław Moniuszko czy Juliusz Zarębski. W portalu znalazły się między innymi biogramy kompozytorów (w wariantach rozbudowanym i skróconym), pełne katalogi dzieł, kalendaria życia i twórczości, bibliografia, ikonografia, nagrania muzyki. W przyszłości będą publikowane dokumenty filmowe, wypowiedzi znawców i interpretatorów dorobku polskich kompozytorów – spisane i zarejestrowane. Platforma jest pierwszym centrum usystematyzowanej wiedzy o wybranych twórcach z czasu zaborów. Planowana jest jej stopniowa rozbudowa, aż do momentu zebrania możliwie kompletnych informacji o wszystkich ówczesnych polskich kompozytorach. Program „Dziedzictwo Muzyki Polskiej” jest finansowany w całości przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a realizowany przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina i Polskie Wydawnictwo Muzyczne.

To nie koniec internetowych propozycji NIFC na czas pandemii. Kiedy w trakcie pierwszej fali COVID-19 trzeba było dla wspólnego bezpieczeństwa pozostawać w miarę możliwości we własnych domach, Instytut zachęcał do tego szeregiem transmisji internetowych pod wspólnym hasłem #zostańwdomu z Chopinem.

Najważniejszymi punktami projektu były streamingi recitali z domu urodzenia Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli oraz koncertów Festiwalu Chopin i jego Europa. Teraz przyszedł czas na kolejny pomysł. „Publikujemy na portalu Google Arts & Culture wystawę zachęcającą do refleksji nad podobieństwami i różnicami między praktykami koncertowymi czasów Fryderyka Chopina i ostatnimi przemianami współczesnego życia koncertowego przyspieszonymi przez pandemię COVID-19”, czytamy na stronach Instytutu. „Muzyka Chopina funkcjonowała pierwotnie w przestrzeni paryskich salonów. Była wówczas częścią towarzyskich spotkań. Streamingi pozwalają nam zaprosić najlepszych współczesnych artystów wprost do naszych domów. Czy w tych nowych warunkach potrafimy ocalić towarzyski wymiar tej muzyki? Czy mimo fizycznego oddalenia możemy tworzyć wokół niej społeczności, dla których muzyka staje się pretekstem i inspiracją do spotkań i rozmów?”, pytają twórcy wirtualnej wystawy. --MAK

Maestro, spoczywaj w pokoju!

sinfoniavarsovia.org, wyborcza.pl

„Z wielkim smutkiem informujemy, że zmarł wybitny dyrygent, nasz wieloletni artystyczny przyjaciel, Aleksander Wiedernikow. Maestro za kilka miesięcy miał objąć funkcję szefa dyrygenta Sinfonii Varsovi”, czytamy na stronie Sinfonii Varsovi.

„Jeszcze tego lata mieliśmy zaszczyt wystąpić pod jego dyktando na XX Festiwalu im. Franciszka Wybrańczyka Sinfonia Varsovia Swojemu Miastu, wykonując *II Serenadę na smyczki* C-dur op. 48 Piotra Czajkowskiego i *Symfonię D-dur na smyczki i trąbkę* H 153 Artura Honeggera. Nagraliśmy razem albumy z muzyką Piotra Czajkowskiego (Mirare, 2013) oraz koncertami Chopina z partią solową Nikołaja Ługańskiego (Naïve/Ambroisie, 2014). Pamięć o nim i wspólnie zagranych koncertach pozostanie z nami na długo”, piszą muzycy. „Przebywał w moskiewskim szpitalu, lecząc się na COVID-19. Czuł się dobrze, mimo problemów z oddychaniem. Musiała nastąpić zapaść. Jesteśmy w szoku”, stwierdził w rozmowie z „Wyborczą” Janusz Marynowski, dyrektor orkiestry Sinfonia Varsovia.

Vedernikov w latach 2001–2009 kierował legendarnym moskiewskim teatrem operowym Bolszoj. Był dyrektorem muzycznym tej sceny i jej głównym dyrygentem. Ponadto był głównym dyrygentem Duńskiej Opery Królewskiej oraz kierownikiem muzycznym Teatru Michajłowskiego w Petersburgu. „Jak na warunki rosyjskie, cieszył się względną niezależnością od Kremla – nie romanował z władzą, jak jego sławny kolega Walerij Giergijew. Miał rosyjską duszę i szwedzki paszport. Toczyłem z nim rozmowy od półtora roku. Z radością zgodził się podpisać z nami umowę na współpracę od września przyszłego roku. Wciąż nie możemy uwierzyć, że to jednak nie nastąpi”, dodaje Marynowski. Artysta miał 56 lat. --MAK